

## ZIELONE

---

Uciekło jajko rankiem z kurnika  
nim pierwszy kogut przywitał słońce  
tocząc się szybko do przodu zmyka,  
by poznać łąki najdalsze końce.  
Wszak mama kura miała dziś w planie  
jajek barwienie w kropki i kratki  
a nasze jajko chciało szalenie  
mieć kolorowy ubiór lecz gładki.  
Ledwie za płótek skorupkę toczy  
słonko je w żółty kubraczek wkłada  
i tak przyjemnie zagląda w oczy  
lecz barwa żółta? Nie! To odpada!  
Tuż obok stała wody kałuża  
płynie więc jajko przez wodę pieskiem  
z wody się prawie całe wynurza  
a po kąpieli jest już niebieskie!  
Błękitna w jajku nie tkwiła dusza  
niech się w błękitnie chmurki kołyszą  
tak więc wędrowiec dalej wyrusza  
a chmurki nad nim wesoło wiszą.  
- Co też maluchu tu robisz samo?  
Samotne jajko lisek zagadnie  
- Pewnie stęsknione jesteś za mamą,  
może do norki mej lisiej wpadniesz?  
Wie jajko tyle – nie ufaj liskom,  
bo one chętkę mają na jajka  
a lisia norka była tak blisko,  
że szybko mogła skończyć się bajka.  
Ruszyło jajko wapienną głową  
- Będę daleko od barw jesieni!  
Nie chcę się barwą pomarańczową  
wśród innych jajek wyraźnie mienić!  
Toczy się dalej, oto i łąka!  
Podnoszą głowy trawy zielone,  
świerszczyk w łądkach melodię brzdąka.  
Krzyknęło jajko – Chcę być jak one!  
Tarza się w trawie, nurkuje w liście  
trawką po trawce nogi naciera  
i zieloniutki jest rzeczywiście  
lecz czas się przyszedł do domu zbierać.  
Za to w kurniku trwa awantura -  
kwoka od kurzych zmysłów odchodzi  
- Która mi jajko porwała kura?  
Jest w tym kurniku pierzasty złodziej!  
Trwa przepychanka słowna z godzinę,  
już miały lecieć do góry piórka.  
Przybrała kwoka niepewną minę  
- Czyje to jajko? Czyj syn lub córka?  
Bo wraca właśnie jajko z wojaży,  
z daleka widzi rodzinę kurzą,  
lecz coś się zaraz w kurniku zdarzy,  
bo kurze miny dobrze nie wróżą!  
Toczy się jajko w kurzym szpalerze  
wszyscy to widzą – zmierza do kwoki,  
a ta strząsnęła wzburzone pierze

i już się bierze pod kurze boki:

- Coś Ty za jedno? Coś za przybłąda?

- Z obcego pewnie jesteś kurnika!

- U nas nie znajdziesz miejsca na grzędach,  
więc mi sprzed nosa szybko umykaj!

Matczyne serce kwoki nie myli  
zgarnęła skrzydłem farbę zieloną  
i okazało się w tejże chwili,  
że niby obce – a jednak ono!

Tuli swe jajko, to znowu łaje,  
cieszy się wielce, to znów wyzywa  
mówcie co chcecie – tak mi zdaje,  
że jest z tej kwoki mama prawdziwa.

*Kasia Sz.*